

Bezpłatny tygodniowy dodatek dla spraw rolniczych, pszczelarskich
ogrodniczych oraz hodowli ptactwa domowego

Jesienna uprawa ziemi

W miarę uprzątania plonów z pól, przystępujemy do orki jesiennej, ostatniej i jednocześnie jednej z najważniejszych prac każdego kończącego się sezonu. Racjonalna uprawa ziemi w tej porze ma ogromne znaczenie i wpływ na kilka lat w przyszłości, to też dobra orka jesienna jest prawie synonimem dobrego urodzaju.

Ani w ogrodzie, ani w polu nie może pozostać nawet najmniejszy zagon na zimę nieprzeorany. Tylko ziemia spulchniona należycie wypoczywa, nasiąka i magazynuje w sobie wodę, podlega dodatkowym działaniom powietrza i mrozu, jednym słowem — przygotowuje się do plonowania.

Rozpoczęcie orki zależy od stanu roli: najlepiej, gdy jest ona umiarkowanie wilgotna, wówczas skiby odkładają się łatwo i dobrze rozsypują. Ziemia zbyt wysuszona rozpyla się pod pługiem na proch i traci swoją strukturę; natomiast oranie na mokro powoduje mazanie się roli, skiby są zlepione i świecące, a po wyschnięciu dają twarde, trudne do rozbicia bryły. Należy więc wykorzystywać wszystkie dni pogodne, które następują po krótkotrwałych deszczach i orać ziemię lekko wilgotną, spiesząc się z robotą tak, aby całość prac ukończyć przed nadejściem mrozów.

Co do samej techniki orania, to przede wszystkim należy unikać nagminnie u nas popełnianego błędu — orki w zagony. Jest to wprawdzie sposób najszybszy i łatwy, ale posiada tyle i tak wielkich stron ujemnych, że żaden oświecony rolnik ani ogrodnik orki w zagony nie może stosować, uważając ją za przestarzałą i wadliwą metodę uprawy.

Pierwszą cechą ujemną zagonów jest nadmierne wysuszenie ziemi. Głębokie brózdy i wysoko spiętrzone a wąskie zagony powodują odpływ wody i zabagnienie pierwszych, gdy natomiast same grzędy stale cierpią na brak wilgoci. Rezultatem tego jest wymakanie i wyleganie roślin w brózdach, gdy na szczytach zagonów te same uprawy marnieją spowodu przesuszenia. Oczywiście te braki powodują ogromną nierówność plonów, a właściwie ograniczają przeciętny zbiór tylko do wąskich pasów na skłonach. Uprawa zagonowa jest więc również stratą miejsca, szafowaniem ziemią tak hojnym, że często strata wynosi piątą część całego terenu gospodarczego. Marnuje się przytem dużo

nawozu, który bezpożytecznie gnieje w zalanych brózdach. Utrudniony też jest zbiór, gdyż na skutek nierównych warunków rośliny dojrzewają bardzo nierównomiernie, przedwcześnie lub zbyt późno kończąc swój wzrost i plonowanie.

Tylko w bardzo rzadkich i nielicznych przypadkach można polecać uprawę zagonową. Mianowicie wówczas, gdy zmuszeni jesteśmy gospodarować na terenie zupełnie gładkim, nie posiadającym żadnego spadku naturalnego a jednocześnie silnie podmokłym, albo też na glebach bardzo płytkich o podłożu skalnym.

Wówczas zagony spełniają rolę najprostszej meljoracji i umożliwiają uprawę w terenie mokrym, natomiast spiętrzenie gleby zbyt płytkiej daje lepsze warunki dla rozwoju systemu korzeniowego roślin.

Są to jednak wypadki nader wyjątkowe, poza którymi zagonów nie powinno się nigdzie spotykać. Nadmiar wody — zatrzymywany w brózdach — o wiele praktyczniej będzie odprowadzić przegonami lub rowami w kierunkach chociażby nieznacznych spadów terenu, co zawsze będzie daleko lepsze dla upraw, oszczędniejsze ze względu na wyzyskanie ziemi i nawozu, wreszcie wygodniejsze dla obróbki i sprzętu.

Orka płaska — oto zasada dobrej gospodarki rolnej

Drugim często popełnianym błędem jest orka za płytka, na skutek czego tylko mała warstwa ziemi zostaje spulchniona i podatna dla rozwoju korzeni, a więc rośliny otrzymują gorsze warunki bytowania i słabiej mogą plonować. Często zdarza się, że jesienna orka sięga zaledwie 10—12 cm. głęboko, gdy tymczasem większość roślin, zwłaszcza ogrodowych, idzie korzeniami znacznie głębiej i musi torować sobie drogę w twardej, nieruszonej glebie.

Orka jesienna powinna więc dosięgać 18—20 cm. głęboko, dawać skiby niezbyt szerokie i pozostawiać je bez zawłóczenia na zimę, dla dobrego przemrożenia i rozkruszenia na wietrze.

Oprócz tej, normalnej uprawy, bardzo wskazane jest przeprowadzenie co cztery lub pięć lat orki głębokiej do 35 cm. Wpływ takiego głębokiego spulchnienia ziemi jest doskonały i daje rezultaty w ciągu paru sezonów.

Głęboka orka, utrzymując grubą warstwę ziemi w kulturze, reguluje przede wszystkim zużytkowanie wilgoci, gromadząc ją spodem, skąd łatwo może w miarę wysychania podsiąkać do warstw górnych. Z wiosną głębokie przewietrzanie i spulchnienie ziemi wywiera, ułatwia i przyspiesza wczesną uprawę. Wreszcie tak głębokie przewietrzanie i spulchnienie ziemi wywiera wpływ dodatni również na procesy biologiczne i chemiczne, od których zależy urodzajność gleby.

Do orki głębokiej są specjalne, ciężkie pługi; kto ich nie ma, może posługiwać się pługiem zwykłym, a tuż za nim, w wyoraną bródę puszczać pług drugi, orzący płycej od pierwszego.

Taką uprawę głęboką można stosować wszędzie, gdzie podglebie jest dość urodzajne i niekamieniste; bywa jednak, że wydobyć na wierzch ubogich, zlewnych lub żwirowatych warstw może być równoznaczne z obniżeniem wartości uprawnej pola na kilka lat, zanim t. zw. „martwica“ zamieni się zwolna w glebę żyzną i pulchną. W takich wypadkach, zamiast wydobywania podglebia na powierzchnię, stosuje się tylko jego spulchnianie przy pomocy pogłębiacza, idącego za pługiem. Jest to narzędzie, zbudowane podobnie jak pług, lecz nie posiada odkładnicy, natomiast lemiesz jego jest szpiczasty i krótki.

Głęboka orka w dwa pługi lub z pogłębiaczem daje doskonałe wyniki w uprawie kapusty, okopowych ziemniaków, bobu i kukurydzy, wprowadzić więc ją można zarówno w rolnictwie jak i w ogrodnictwie.

Jednocześnie z orką odbywa się nawożenie gleby. Tu znów największy nacisk należy kłaść na to, aby nie zakopywać nawozu zbyt głęboko, gdzie bez dostatecznego dostępu powietrza nie rozkłada się należycie, tylko butwieje i zostaje dla roślin stracony. Pole jest wówczas dobrze nawiezione, gdy nawóz na roli długo nie leży, zaraz po roztrzęsieniu jest przeorany, a spod bródzdy tu i ówdzie sterczą na powierzchni kłęby słomy.

Jak nawozić przy orce głębokiej, aby nawóz nie dostał się zbyt głęboko? Tutaj trzeba pomagać sobie uprawą ręczną i narzucać nawóz widłami na skiby tak, aby następne przejście pługa płytko tylko przykryło je ziemią. Jeżeli za pługiem idzie pogłębiacz, to narzucanie nawozu odbywa się oczywiście dopiero po jego przejściu.

Po skończeniu orki i nawożenia trzeba jeszcze pole wybrodzić, t. j. umożliwić odpływ nadmiaru wody; jest to szczególnie ważne przy położeniach pochyłych, gdzie zbyt gwałtownie spadająca woda porywa za sobą ziemię, wypłukuje i zuboże glebę. Bródzdy takie, czyli przegony, przeoruje się zwykłym pługiem, prowadząc je najniższymi punktami na polach równinnych, a przez cały teren, skośnie do spadku, na bardzo pochyłych.

W połowie października

W czasie, kiedy normalnie biorąc, kończy się wykopki, zaczyna się ważna robota orek, to znaczy odwrotów pod okopowizny. Przede wszystkim na gołych podorywkach, bo tam, gdzie rosna poplony, warto jeszcze poczekać, by jaknajwięcej tego dobra przyrosło. Zresztą i bezpieczniej najprzód gołe pola przyorać, by uniknąć łamania skorupy, która tworzy się — w razie przymrozków i nie pozwala wychodzić z pługiem. Tymczasem pod gęstwą roślin poplonowych nawet przy 4-ro stopniowym mrozie orze się miękko i niema żmudy.

Często się widzi, że gospodarze nasi nawet na bardzo udatne gęste poplony, przeznaczone do przyorania, wożą jeszcze obornik. Jest to zbytek usprawiedliwiony chyba tylko w takich gospodarstwach, gdzie gnoju jest za dużo — a tam gdzie go skąpo, byłoby praktyczniej trochę tylko poproszyć po zielonkach — ale grubiej nawieźć gnoju w te pola i pod te okopowizny, gdzie poplonów nie zasiewano, albo wreszcie tam, gdzie poplony sprzątnięto, lub wypasiono. Zresztą i przyorywanie zielonek z gnojem jest robotą zawsze nieudaną, bo pług się zapycha i pole wygląda jakby spychane.

Już lepiej z gnojem do wiosny poczekać i dobrze przegniły, skompostowany, dać pod buraki — tam gdzie mu chcemy dogodzić — i już oczywiście nie przyorywać tego kompostu, ale drapaczem z ziemią go wymieszać. A najlepiej, mając dostatek gnoju — zielonki przeznaczyć na paszę — przyczem nawet mieszanki łubinowe — które w świeżym stanie są niejadalne — jako kiszonki dadzą się doskonale zużytkować i będą dobrą paszą w okresie czerwcowej suszy.

Postępując w ten sposób — obornik da się łatwo przyorać na posieczysku — a przytem nie będzie zbyt cennym na оголоconem polu. Orząc z gnojem, lepiej dać pług tylko do 6-ciu cali i jednocześnie puścić pogłębiacz, żeby rolę spulchnić do 10 cali. Będzie to stanowczo lepiej, niż przywalanie gnoju na 9 cali, bo przy tym sposobie dużo się gnoju niszczy, marnuje, a ziemia i tak zapłytko spulchniona. Głęboszowanie powinno być jaknajpowszechniej stosowane pod okopowizny, czy z gnojem, czy bez gnoju, bo to ogromnie sprzyja rozwojowi roślin nie tylko okopowych, ale i następujących po nich jarzyn i koniczyń. Kosztuje coprawda roboty, ale się koszt ten wraca w plonach z lichwiarskim procentem.

Liście okopowych jako pasza

Prawie w każdym gospodarstwie w jesieni znajdują się liście buraków pastewnych lub cukrowych, marchwi i kapusty. Aczkolwiek liście są paszą bardzo wodnistą, zwłaszcza liście buraków, zawierające w 100 kilogramach 89 procent wody, a tylko 11 procent suchej substancji, mają jednakowo-

woż dosyć dużo białka, tego nieodzownego składnika w żywieniu zwierząt. Ogólnie można przyjąć, że liście zawierają 1 do 3 razy więcej okopowych. W paszach tych występuje w dość znacznych ilościach kwas szczawiowy, który jest źródłem silnego przeczyszczającego działania liści; wywołuje on przy spasaniu większych ilości liści zakłócenia w trawieniu, które objawiają się gwałtowną biegunką. Skutkiem tego następuje schudnięcie bydła i zmniejszenie udoju mleka, przytem mleko nabiera gorzkiego smaku, a masło, wyrobione z takiego mleka, jest białe. Zaraz po ociełeniu nie należy dawać krowie liści buraczanych wcale, albo tylko niewiele, gdyż biegunka bardzo źle wpływa na rozwój, wywołują ją również liczne szkodliwe bakterie, znajdujące się w ziemi, którą liście są zanieczyszczone. Bakterie przechodzą przez szparki do wnętrza liści i tam tworzą trujące substancje, które przeważnie działają przeczyszczająco. Dlatego też czyste liście działają mniej rozwalniająco, niż liście zanieczyszczone. Przy zwożeniu przeto liści z pola należy koniecznie przestrzegać czystego sprzątnięcia.

Aby uniknąć ujemnych skutków działania większej ilości kwasu szczawiowego przy skarmianiu liści, należy dodawać kredy szlamowanej w ilości 40 do 50 gramów lub fosforanu pastewnego 20 do 40 gramów na sztukę bydła dziennie, które nietylko organizują kwas szczawiowy, ale i dostarczają organizmowi wapna, którego liście bardzo mało zawierają.

Ujemne działanie liści można w znacznym stopniu uchylić przez zadawanie siana, plew, słomy i zatwardzającej paszy treściwej.

Przy skarmianiu liści należy tak postępować, jak przy każdej zmianie paszy, to znaczy, aby przeprowadzona została zwolna, a nie raptownie.

Liście buraczane działają dodatnio na ilość tłuszczu w mleku, wywołują jednakże twardnienie masła. Aby uniknąć twardnienia masła, doradza się dodawanie do paszy otrąb pszennych lub makuchu lnianego.

Wartość odżywcza liści buraczanych odpowiada wartości średniego siana.

Liście marchwi, kapusty i rzepy ścierniskowej nie mają szkodliwych dla zdrowia wartości.

Liście okopowych nadają się najlepiej na paszę dla przeżuwaczy, a szczególnie dla dorosłego bydła. Krowom dojnym można dawać liście w ilości jednej trzeciej części skarmionej paszy lub nie więcej jak 40 kilogramów na dzień i sztukę; wołom opasowym można ich dawać więcej, wołom roboczym mniej. Młodzieży rosnącej daje się najwyżej połowę tej ilości, koniom i trzodzie chlewni tylko odcięte główki, a nie liście.

Liście okopowe, a szczególnie liście buraczane, nadają się znakomicie na kiszonkę. Należy pamiętać, że wartość zielonki, z której ona powstała dostarcza w zimie paszy soczystej, działającej pobu-

dzajaco podobnie jak świeża zielenizna, posiada korzystne dietetyczne własności. Kiszzenie bywa przytem najtańszym i najprostszym sposobem zakonserwowania na czas dłuższy pasz wodnistych, do których należą liście buraczane, a bez porównania lepszym od suszenia liści na słońcu, który to sposób daje paszę ubogą i wątpliwą zdrowotności.

Żywienie krów w jesieni

W dzisiejszych czasach, gdy mleko jest tanie, powinno się żywić krowy możliwie jaknajwięcej paszą z własnego gospodarstwa, a jaknajmniej paszą dokupowaną. Trzeba jednak pamiętać, aby tak żywić krowy, aby ich nie obchudzać. Skoro więc oszczędzać będziemy na paszach kupnych treściwych, to tem większą uwagę zwrócić należy na żywienie paszami soczystymi i objętościowymi suchymi. Latem zwykle krowy chudną, a więc w jesieni trzeba je koniecznie poprawić, bowiem inaczej, jeżeli krowy staną na oborze chude, a w dodatku jeszcze się wycieła, to wyschną tak, że i mleka nie dadzą.

Na pastwisku trzymać należy krowy jaknajdłużej, bo krowy wtedy są najzdrowsze i doją się najlepiej po paszy, którą sobie same uzbierają. Oczywiście pastwisko jesienią jest uboższe i trawa jest mniej pożywna, to też zwierzę więcej potrzebuje zjeść zielonej karmy. Wobec tego, każde zielosko, każdy chwast, trawa wykaszana na miedzach, czy w rowach powinna być zużyta w celu dokarmiania krów.

Niezmiernie pożyteczną paszą jest koński ząb, który daje się bydłu jako dodatek do pastwiska. Krowy jedzą koński ząb chętnie i doją się po nim dobrze. Jeżeli jednak koński ząb ma być chętnie jedzony i przynosić pożytek, to powinien być spaszany na świeżo, a nie jak to przeważnie ma miejsce, że ścina się go dość późno i trzyma na polu, aż zeschnie i dopiero stopniowo go się spasa. Najlepiej zacząć spasać go dość wcześniej i wycinać tylko tyle, ile na raz potrzeba do spasionia. Końskiego zębu można skarmiać spore ilości, nie jest to pasza ani szkodliwa ani wywierająca ujemny wpływ na smak mleka czy masła.

Liście okopowych są dobrą paszą, spasać je należy w oborze, a nie na polu, boby je krowy zmarnowały, przyczem tylko tyle, ile potrzeba, resztę zakisić. Przy dawaniu liści buraczanych, koniecznym bywa dodatek słomy. Kiszonki, o których już była mowa, są znakomitą paszą, jednak tylko dobrze przyrządzone, jeżeli mają smak dobrej kiszzonej kapusty.

Ostatnią paszą, którą dawać można późną jesienią, a nawet zimą, jest kapusta pastewna (jarmuż), specjalna odmiana nie tworząca główek, a dająca obfite liście na długiej łodydze. Ma ona tę zaletę, że doskonale przetrzymuje mrozy, może więc być długo trzymana na polu i spaszana stopniowo.

Ma wartość podobną do kiszonki z liści buraków, nie zawiera jednak kwasów, a więc można jej dawać więcej, np. około 30 kg.

Jesienią w wielu wypadkach krowy są wysokokocielne i te właśnie najczęściej chudną, a to dlatego, że jako nie dające mleka są zaniebawane i źle żywione. Tymczasem powinno być wprost przeciwnie. Krowy mające się celić w zimie, jesienią powinny być otoczone specjalną opieką. Inaczej bowiem, po ocieleniu mleka wiele nie dadzą.

W miarę jak kończą się wszelkie pasze jesienne, podnosi się stopniowo dawkę okopowych tak, aby przy żywieniu zimowem krowa dostawała co najmniej 20—25 kg. buraków (brukwi, marchwi) i 10 kg. ziemniaków. Zawsze musimy mieć na uwadze, że krowy na oborze powinny stanąć w dobrym mięsie, a nie zachudzone.

Przechowywanie kapusty w kopcach

Wybieramy na gruncie główki kapusty całe, najciśniejsze i najtwardsze i wyrrywamy je z korzeniami. Pozostałe główki wycinamy, przeznaczając je do kwaszenia i na jesienny użytek „na słodko”. Wyrwaną kapustę zwozimy na klepisko lub do szopy przewiewnej, aby główki odparowały nadmiar wilgoci, czyli „wypocily się”. Po kilku dniach obrywamy tylko odstające luźno liście i przystępujemy do dołowania w kopcu. Ziemię usuwamy na dwa sztychy, poczem wszystkie główki ustawiamy na dnie dołu korzeniami do góry. Główki nie powinny się z sobą stykać.

Na ułożoną kapustę sypimy ziemię, przykrywając nią korzenie i mocno uklepując wierzchnią część kopca, wzniesioną ponad powierzchnię ziemi.

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Żywopłot z roślin

Pytanie. Mam zamiar założyć żywopłot z roślin. O informacje w tym względzie bardzo proszę redakcję.

M. B.

Odpowiedź. O ile ma być założony żywopłot z roślin łatwo puszczających pędy, jak np. wierzba, wiśnia, akacja, to starczą zwykłe paliki, w przeciwnym razie trzeba sadzić drzewka z korzeniami w pozycji ukośnej pod 45° nachylenia. Żywopłot z akacji udaje się wszędzie, zarówno na gruntach lżejszych jak i mocniejszych. Jeżeli chodzi o dekorację ogrodu, to polecamy drategus, który jednak bardzo wolno rośnie i ściąga robactwo. Sadzić trzeba w pewnej odległości od granicy (muru względnie siatki), aby żywopłot mógł rozrastać się na obie strony.

Jeszcze jeden żywopłot

Pytanie. Jakie krzewy wzgl. drzewka nadają

się najlepiej na żywopłot. Jak i kiedy go założyć?

Fr. P.

Odpowiedź. Najlepiej nadają się na żywopłot leśszczyzna, wiśnia i bez. Na wiosnę wybieramy mocne pniaki, wsadzamy je w ziemię ukosem i na każdym skrzyżowaniu spajamy długim, cienkim gwoździem, zabezpieczając go na końcu płytką okrągłą. Mała ranka nie zaszkodzi drzewku, pniaczki na krzyżowaniu zrastają się szybko, wypuszczają gałązki, które wiązane zazieleniają się i tworzą gęszcz nie do przebycia.

Ślimaki w piwnicy

Pytanie. Mam piwnicę, czysto wybielone ściany, lecz podłoga nie wycementowana, to też z ziemi wychodzą ślimaki. W dzień nie można ich nigdzie zauważyć. Wieczorem jednak łążą. Choć ich już kilkakrotnie wyzbierałem, to jednak świeżo wychodzą. Jaki środek jest najlepszy na wygubienie ślimaków?

Odpowiedź. Najlepszym środkiem na wygubienie ślimaków tak w polu jesienią i wiosną jak i w piwnicach jest kainit lub palone wapno sproszkowane. Gdy ślimaki powychodzą, należy dosyć grubo posiać po całej podłodze kainitu lub wapna sproszkowanego a napewno muszą zginąć. Posianie należy powtórzyć, o ile jeszcze się pokażą. Nawet można nasypać wapna na podłogę jednego do dwu centymetrów grubości, to te, które wyjdą później, będą musiały również zginąć.

Brak soli wapiennych w paszy

Pytanie. Mam krowę, która gryzie kamienie, drzewo, zjada szmaty i po oddaniu kału zauważam krew. Proszę o poradę.

Ign. J. z R.

Odpowiedź. Krowa gryzie kamienie, zjada kawałki muru, drzewa i szmaty, szukając soli wapiennych, których brak w paszy. Aby krowę od tego odzwyczaić, należy dodawać do wylizania (najlepiej wsypać do żłobu) 1—2 łyżek stołowych dziennie fosforanu wapna (kupić w aptece) a po dłuższym użyciu krowa przestanie zjadać powyższe przedmioty. Krew powstała wskutek podrażnienia organów trawienia, wkrótce ustąpi. Chcąc na przyszłość zaradzić brakowi soli wapiennych w paszy, należy łąki i pastwiska wapniować lub nawozić tomasyną.

Przepełnienie żołądka

Pytanie. Miałem krowę, która jadła wszystko, lecz nie mogła tego przeżuć i oddawała spowrotem. To samo mam z cielęciem. Pije, nie może tego strawić i oddaje. Co to za choroba i jak ją leczyć?

St. L.

Odpowiedź. Wymioty są zwykłym zjawiskiem przy przepełnieniu żołądka, przy chorobliwym podnieceniu błony żołądka i przy niestrawności. Leczenie polega na usunięciu przyczyn powodujących wymioty. Pomocniczymi środkami są dżeta i dawaanie po łyżeczce sody w rumianku.